

**Pamiętam jak dziś. Niespełna 2 lata temu jadąc na obóz tenisa stołowego wiedziałem, że tego dnia Andrzej Kawa zostanie prezesem. Czułem nawet z odległości kilkuset kilometrów, że nastąpi przełom.**



Miałem wielkie nadzieje, że nastanie czas zmian na lepsze, bo zmiany były przecież konieczne.

Trudna sytuacja finansowa, pogarszające się wyniki sportowe, skłócenie trenerzy, zwaśnione środowisko to był dla obraz sprzed 2 lat.

Oto wchodzi do gry człowiek instytucja: były świetny trener, szef wyszkolenia, działacz sportowy, jeden z dyrektorów potężnej instytucji sportowej.

Andrzej Kawa był w dyscyplinie od zawsze i zawsze ją kochał.

Wiem o tym, bo przegadaliśmy o pingpongu tysiące godzin.

Nie szedł do dyscypliny jako trener, działacz, a potem jako prezes dla pieniędzy, bo pieniądze z tego żadne.

Myślałem sobie: *idą zmiany*.

Nowy prezes nie był związany z żadną firmą pinpongową, był niezależny finansowo i chciał poprowadzić PZTS ku nowemu.

Po 2 latach Andrzej Kawa podał się do dymisji .

Ze znanych mi informacji podjął słuszną decyzję nie chcąc być pionkiem w grze i nie mający poparcia Prezydium Związku do podejmowania kluczowych decyzji.

**Kto chciałby być malowanym prezesem?**

Zostawił jednak po sobie najnowocześniejszy w Europie (a może na świecie) portal tematyczny, masę podjętych inicjatyw, ale i pewnie rozżalenie za zmarnowaną szansą.

Bowiem dobry prezes nie musi być nr. 1 na konferencjach prasowych, nie musi sprzedawać sprzętu do tenisa stołowego.

Dobry prezes musi być skuteczny i mieć lojalnych współpracowników.

Dobry prezes musi mieć wizję rozwoju dyscypliny i mieć zielone światło od Prezydium i Zarządu do podejmowania decyzji.

Jak to w życiu jednak bywa czyjeś prywatne interesy, zranione uczucia i normalna zawiść nie pozwoliły długo pocieszyć się stabilnością związku.

Jednocześnie wprowadzono w obieg informacje o kompletnym zaskoczeniu decyzją prezesa.

Tymczasem przed feralnym zebraniem zarządu wszyscy zainteresowani byli dokładnie poinformowani o decyzji dymisji prezesa Andrzeja Kawy.

Więcej – wiedzieli o tym wiele tygodni wcześniej, że jeśli Andrzej Kawa nie otrzyma poparcia w swoich decyzjach to odejdzie.

Zmiany miały dotyczyć – jak się dowiadujemy nieoficjalnie – paru osób z biura.

## **Kto chciałby być malowanym prezesem?**

Można, by tak pisać i pisać (Ile akcji szkoleniowych miała w roku 2010 roku kadra narodowych seniorów? Co się robi w szkoleniu graczy stylów kombinowanych w Polsce? Jak możliwa jest taka duża strata finansowa przy organizacji Pro Touru? Dlaczego postępuje stała zniżka wyników sportowych w kategorii senierek i seniorów? Dlaczego tak lekką ręką wydawano pieniądze?), ale tym i (słusznie zajmują się już inne portale).

Mi pozostał niesmak i żal za kolejną zmarnowaną szansą.

Zbyszek Stefański

Ostatniego wieczoru przed wyborami długo rozmawiałem telefonicznie z żoną Andrzeja Małgosią ciesząc się na wybór na stanowisko prezesa właściwego człowieka.